Nr. 46. Poznań, sobota, 17 listopada 1923. Rocznik 4.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Komunikaty
Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Abonament gazet na grudzień:

Zebranie wydawców, odbyte dnia 15. b. m. w Poznaninu, uchwaliło zatrzymać 350 % na abonament gazetowy na grudzień, jak to już raz uchwalono dnia 2. b. m.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Reprezentacja Związku.

Wobec tego, że doszły nas wiadomości o podszywaniu się pewnych osób, nie należących do Związku, pod firmę jego, podajemy poniżej spis władz Związku które są jedynie kompetentne do reprezentacji jego.

Zarząd główny:

Pawłowski Edward, prezes.
Kuglin Jan, wiceprezes.
Latowski Leon, sekretarz.
Kręglewski Edward, skarbnik.
Goździejewski Józef, radny.
(Równocześnie Zarząd Okręgu na miasto Poznań.)
Galewski Józef, prezes Okręgu Wielkopolskiego, Gniezno.
Mamach Adolf, delegat Okręgu Wielkopolskiego, Bydgoszcz.
Poszwiński Adam, prezes Okręgu Pomorskiego, Grudziądz.
Bok Stanisław, delegat Okręgu Pomorskiego, Toruń.
Kryg Teodor, sekr. gen.

Zarząd Okręgu Wielkopolskiego:

Galewski Józef, prezes, Gniezno.
Królak Józef, wiceprezes, Środa.
Ziętowski Kaźmierz, sekretarz, Inowrocław.
Mamach Adolf, delegat Bydgoszcz.
Skarbnik: vacat.

Zarząd Okręgu Pomorskiego:

Poszwiński Adam, prezes, Grudziądz,
Szutkowski Teodor, wiceprezes, Toruń,
Waligórski Władysław, sekretarz, Grudziądz.
Szczuka Bolesław, zast. sekretarza, Wąbrzeźno.
Kulerski Władysław, skarbnik, Grudziądz.
Bok Stanisław, delegat, Toruń.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Protokół obrad
zjazdu przedstawicieli organizacji przemysłu graficznego i wydawniczego w Polsce

Dzień drugi.

6-go października 1923 roku (sobota).

Obecni: Pp. F. Gowacki i K. Koźlik — z Katowic, L. Wiśniewski — ze Lwowa, E. Pawłowski, T. Kryg, J. Kuglin — z Poznania, K. Ziętowski — z Inowrocławia, Ł. Bogusławski, W. Bogusławski, K. Główczewski, R. Laskauer, M. P. Magnuski, M. Niklewicz, S. Strakacz i L. K. Straszewicz — z Warszawy.

Przewodniczył p. Leopold Wiśniewski.

Przewodniczący na wstępie wyraża podziękowanie przybyłym na Zjazd. Życie wykazało, iż tylko wspólną pracą dojść będziemy mogli do tych celów, jakie przemysł graficzny w Polsce ma do osiągnięcia.

Następnie odczytuje depeszę nadesłaną przez p. Anczyca z Krakowa tej treści: „Ojciec nagle zachorował; leży; przyjechać nie może. Anczyc.“

P. Dyr. Pawłowski oświadcza, iż z powodów niezależnych od siebie wraz z częścią kolegów w dniu wczorajszym na obradach nie mógł być obecny. O przebiegu pierwszego zebrania był dokładnie przez p. Kuglina poinformowany. Wygłoszenie referatu, o jakim wspominał p. Kuglin, uważa wobec omówienia spraw tych wczoraj i stwierdzenia, że zdania pod tym względem są uzgodnione, za zbyteczne.

Wobec tego proponuje przystąpić do rozpatrzenia projektu statutu. Wniosek ten poparty przez p. Niklewicza, jednomyślnie przyjęto i postanowiono rozpatrzeć na plenum statut, i po dyskusji przyjmować poszczególne paragrafy.

Ustalono, iż powstająca organizacja nosić będzie nazwę „Centralnego Związku Organizacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce".

Następnie odczytywano kolejno paragrafy projektu statutu, przeprowadzano nad każdym z nich dyskusję i wprowadzano poprawki lub uzupełnienia, umieszczone w dołączonym do niniejszego protokułu statucie.

Statut ten, z uwzględnieniem przyjętych jednomyślnie poprawek, zasadniczo został przez Zjazd przyjęty.

Postanowiono, iż przy wyborze władz Związku przyjęta ma być zasada, że organizacje przemysłu graficznego i wydawniczego, pozostające pod wpływem odrębnych warunków gospodarczych i prawodawstw byłych zaborów, reprezentowane będą przez jednakową ilość delegatów i zastępców, bez względu na ilość istniejących lub zakładanych poszczególnych organizacyj.

Dyskusję nad projektem statutu prowadzono od godziny 11 rano z przerwą dwugodzinną na obiad.

Po zakończeniu jej i przyjęciu statutu przewodniczący zaproponował dokonania wyboru Komisji Organizacyjnej, która zajęłaby sie ostatecznem opracowaniem i zalegalizowaniem statutu Centralnego Związku oraz zwołaniem pierwszego Zjazdu delegatów, mającego dokonać wyborów władz Związku.

Wniosek ten jednomyślnie przyjęto i powzięto uchwałę zamieszczoną w dołączonym do niniejszego protokułu załączniku.

Na mocy uchwały tej reprezentowane na Zjeździe organizacje przemysłu graficznego i wydawniczego, działające na terenie całej Rzeczypospolitej, zawiązały „Centralny Związek Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce".

P. Leopold Wiśniewski zastrzegł, iż ostateczną decyzję w imieniu całej Małopolski zgłosi po porozumieniu się z reprezentującym Małopolskę Zachodnią, a nie przybyłym wskutek choroby na Zjazd p. W. Anczycem.

Do Komisji Organizacyjnej powołani zostali jednomyślnie pp. E. Pawłowski, J. Kuglin, W. Anczyc, M. Wiśniewski, L. Bogusławski i M. Niklewicz, oraz jako zastępcy pp. E. Głowacki i K. Główczewski.

Wobec spóźnionej pory prace Komisyj projektowanych na początku obrad nie mogły być dokonanymi, przewodniczący Zjazdu zaproponował przeto, ażeby na plenum omówić najbardziej aktualne sprawy.

P. Wiśniewski zwrócił się przytem do organizacji Warszawskiej z zapytaniami w sprawie drożyzny papieru i polityki celnej.

Z kolei zabierali głos pp. Pawłowski, Ziętowski i Kuglin, stawiając zapytania dotyczące ceny papieru, polityki celnej stosowanej przez Rząd, i starań organizacyj Warszawskich w kierunku potanienia i wzmożenia produkcji papieru krajowego.

P. red. Niklewicz w odpowiedzi na zapytania te wyjaśnił, iż do spraw powyższych organizacje Warszawskie zawsze przywiązywały wielką wagę. Nie można mówić o budowaniu wielkiego przemysłu graficznego w Polsce bez posiadania w kraju własnego przemysłu papierniczego.

Należy przeto uwzględniać konieczność i potrzebę rozwoju przemysłu papierniczego w Polsce, nie można więc stawiać kwestji w ten sposób, iż chociażby z zagranicy papier sprowadzać, byle taniej.

W obradach nad sprawami papierniczymi brali zawsze udział w imieniu Związku Wydawców dzienników obaj lub w razie niemożności pojedyńczo pp. Fryze i Niklewicz, ze strony księgarzy-wydawców — pp. Z. Arct i G. Wolff.

Ostatnimi czasy w naradach Komisji Międzyministerjalnej brali również udział przedstawiciele Rady Połączonych Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Warszawie.

Kiedy po wyjściu Niemców z kraju fabryki papiernicze były nieczynne i przemysł ten, można powiedzieć, nie istniał, staraliśmy się o uzyskanie dla papierów drukowych ulgowego mnożnika celnego, aby nie podrażać papieru, skoro go nie było.

W konsekwencji tych starań stan mnożników celnych do czerwca rb. był taki, iż papiery drukowe: gazetowy (rotacyjny) i płaski opłacały cło w nieznacznym ułamkowym procentowym stosunku do ich ceny, zaś dłem wysokiem obłożone były papiery bezdrzewne i wyższe gatunki kancelaryjne.

Skutkiem tego w papiernictwie powstała tendencja do unikania produkcji mało opłacających się papierów drukowych-oświatowych (na gazety, książki i zeszyty szkolne), a natomiast lokowania kapitału i rozwijania przemysłu w kierunku fabrykacji wyższych gatunków papieru.

Kiedy usiłowano zaangażować do przemysłu papierniczego w Polsce kapitały obce, starania te zawsze spełzły na niczem, ponieważ informowano, że papiery drukowe w Polsce są zaniedbane i produkcja ich wobec braku ochrony celnej nie jest w stanie wytrzymać konkurencji.

Nawet największa istniejąca w kraju fabryka papierów drukowych Steinhagen, Wehr i Ska. w Myszkowie zamierzała zredukować swoją produkcję papierów drukowych, a osiągnięte z podwyższenia kapitału akcyjnego fundusze użyć na zakupienie instalacji do wyrobu papierów kancelaryjnych i galanteryjnych, o czem zarząd fabryki powiadomił przedstawicieli związków wydawniczych.

Niezależnie od tego polityka fiskalna Skarbu poszukująca maximum dochodu dla Państwa i dążąca do wyrównania wszystkich mnożników celnych do wartości złota, spowodowała, iż jeszcze na wiosnę roku bieżącego na posiedzeniu Komitetu celnego przedstawiciele Ministerstwa Skarbu zapowiedzieli, iż w opracowaniu jest projekt skasowania wszystkich ulgowych mnożników i przeniesienie wszelkich sprowadzanych towarów na pełny mnożnik złoty i że Ministerstwo w najbliższej przyszości projekt ten wniesie na posiedzenie Komitetu Celnego.

Wniosek ten przedstawiciele przemysłu, w tej liczbie i papierniczego, przyjęli z aplauzem.

Na naradzie międzyministerjalnej odbytej w czerwcu r. b. obecni przedstawiciele Związków Wydawniczych pp. Z. Arct i G. Wolff od księgarzy-wydawców i red. M. Niklewicz od Zw. Wydawców Dzienników znaleźli się w tem położeniu, iż mając z jednej strony na uwadze dążenie Ministerstwa Skarbu do skasowania wszystkich ulg celnych i wyrównania mnożni-

ków do wartości złota, oraz wniosek przedstawicieli przemysłu papierniczego, aby wyrównać również do pełnego mnożnika złotego stawki celne na papier, z drugiej zaś strony widząc konieczność nietylko utrzymania dotychczasowego stanu produkcji papieru drukowego, ale stworzenia warunków dla uruchomienia większej ilości maszyn w tej dziedzinie przemysłu, po naradzie zawarli z przedstawicielami przemysłu papierniczego kompromis, na skutek którego postanowiono wnieść na najbliższe posiedzenie Komitetu Celnego łączny wniosek, aby dla papierów drukowych nadal zamiast dotychczasowej procentowej stawki stosowaną była jedna trzecia każdorazowego mnożnika.

W zamian za to przedstawiciele przemysłu papierniczego obiecywali pójść jaknajbardziej na rękę konsumentom papieru co do wykonywania zamówień jak i również udzielania ułatwień kredytowych w finansowaniu tychże, zaś przedstawiciele fabryki „Steinhagen, Wehr i Ska. w Myszkowie" zobowiązali się zwiększyć produkcję papierów drukowych przez uruchomienie wszystkich posiadanych już maszyn do wyrobu papieru rotacyjnego i gazetowego płaskiego jak również zamierzoną rozbudowę fabryki poprowadzić w kierunku powiększenia produkcji papieru gazetowego, brak którego w Polsce najbardziej daje się odczuć.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu pod kierownictwem podówczas inż. Kucharskiego, przyjęło ten kompromis niezbędny dla przemysłu papierniczego w ówczesnem stadjum do wiadomości, zaś na zasadzie przysługującego mu prawa ostatecznej decyzji zredukowało zamierzoną stawkę jednej trzeciej mnożnika do 20 procent.

Tą uchwałą i zawarciem powyższego kompromisu z jednej strony obroniliśmy papier od przeniesienia go do pełnego mnożnika, z drugiej zaś zagwarantowaliśmy rozwój produkcji papieru.

Po przytoczonych powyżej wyczerpujących wyjaśnieniach red. Niklewicza przedstawiciele organizacji Wielkopolskiej zwrócili się jeszcze z zapytaniami w sprawie kalkulacji cen papieru w stosunku do lat przedwojennych.

P. red. Niklewicz w odpowiedzi wyjaśnił, iż cena papieru w byłej Kongresówce, obecnie w stosunku do cen przedwojennych, nie przekracza parytetu złota.

Poznańskie znalazło się teraz w mniej korzystnych warunkach produkcji, ponieważ przed wojną korzystało z papieru niemieckiego, który na rynku wewnętrznym był znacznie tańszy od papieru w Kongresówce.

Ze względu na porę spóźnioną dyskusję zakończono i p. Przewodniczący zamknął obrady Zjazdu, dziękując zebranym za pracę przez nich podjętą i życząc nowopowstałej ogólno-krajowej organizacji przemysłu graficznego i wydawniczego pomyślnego dalszego rozwoju.

* * *

Komisja Organizacyjna „Centralnego Związku Organizacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce" odbyła krótkie zebranie konstytucyjne, powołując na przewodniczącego p. Łucjana Bogusławskiego z Warszawy i na zastępcę przewodniczącego p. E. Pawłowskiego z Poznania.

Załącznik do Protokułu Zjazdu przedstawicieli Organizacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce.

Odpis.

Warszawa, dnia 6 października 1923 r.

My, niżej podpisani przedstawiciele Organizacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego: **działających na terenie Wielkopolski, Pomorza, Śląska Górnego, Cieszyńskiego oraz Gdańska** — Franciszek Głowacki, Karol Koźlik, Teodor Kryg, Jan Kuglin, Edward Pawłowski i Kazimierz Ziętowski; **działających na terenie Małopolski Wschodniej** — Leopold Wiśniewski i **działających na terenie byłego Królestwa Kongresowego, Litwy i Kresów Wschodnich** — Łucjan Bogusławski, Witold Bogusławski, Kazimierz Główczewski, Roman Laskauer, Marceli-Palemon Magnuski, Mieczysław Niklewicz, Stanisław Strakacz i Leszek-Kazimierz Straszewicz, zebrani na Zjeździe w Warszawie w dniu 5-go i 6-go października 1923 roku, będąc do tego uprawnionymi przez zarządy reprezentowanych przez nas organizacyj, zawiązujemy „Centralny Związek Organizacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce" z siedzibą w Warszawie, statut którego szczegółowo przedyskutowaliśmy, zasadniczo uzgodniliśmy i przyjęliśmy. Celem ostatecznego opracowania i zalegalizowania statutu oraz przeprowadzenia prac przygotowawczych, mających doprowadzić do zwołania pierwszego Zjazdu Delegatów organizacyj należących do Centralnego Związku, który wyłoni ustawowe władze, powołaną zostaje Komisja Organizacyjna w składzie pp.: E. Pawłowskiego, J. Kuglina, W. Anczyca, L. Wiśniewskiego, Ł. Bogusławskiego i M. Niklewicza jako członków i pp.: F. Głowackiego i K. Główczewskiego jako zastępców.

Skład Komisji uzupełnionym będzie jeszcze przez zastępcę, którego wyznaczą organizacje przemysłu graficznego i wydawniczego, działające w Małopolsce.

Wobec tego, iż przedstawiciel organizacji z Małopolskie Zachodniej p. Wacław Anczyc, który udział swój w Zjeździe zadeklarował, z powodu nagłej choroby nie przybył, p. L. Wiśniewski, upoważniony do reprezentowania organizacji z Małopolski Wschodniej, zastrzegł, iż ostateczną decyzję w imieniu organizacji całej Małopolski, potweirdzi po porozumieniu się z p. Anczycem, ewentualnie z organizacją przez p. Anczyca reprezentowaną.

(—) L. Wiśniewski, przewodniczący.

(—) F. Gowacki (—) J. Kuglin

asesorowie.

(—) K. Główczewski, sekretarz.

(—) (—) E. Pawłowski. Kazimierz Ziętowski. Karol Koźlik. L. K. Straszewicz. Mieczysław Niklewicz. Witold Bogusławski. St. Strakacz. T. Kryg. Rom. Laskauer. Łucjan Bogusławski. M. P. Magnuski.

Za zgodność:

Rada Połączonych Organizacyj Przemysłu Graficznego

w Warszawie.

Tad. Rudnicki, sekretarz.

Z chwili bieżącej

„Akademik". Wychodzi w Poznaniu dwutygodnik pod tytułem powyższym, wydawany przez Zrzeszenie akademików poznańskich. Przedsięwzięcie bardzo a bardzo chwalebne, bo pismo samo utrzymane jest w duchu szczerze patrjotycznym. Ale jak to dzisiaj jest z wydawaniem gazety... Wydawcy sami mo-

gliby o tem najlepszy wydać sąd. Tak też i tu się wydało naraz, że koszty wydawnictwa są zbyt wysokie. Ostatni numer, obejmujący 12 stron w formacie berlińskim, drukowany na dość ciężkim papierze niesatynowanym, wykonany został przez jedną z drukarń poznańskich przy nakładzie 2000 egzemplarzy za 92.000.000 marek minus 10% jako ustępstwo dla młodzi akademickiej. To jednak wydawało się wydawcom zbyt drogo i zwrócili się o cenę do Biura kalkulacyjnego Związku Z. Gr. — Biuro obliczyło parcę tę na 95 141 304 marki, licząc normalnie podług cennika, ale przytem względnie. Za przeprowadzenie policzyło regulaminowo 1% od objektu. Pękła na to bomba w administracji „Akademika". Biuro kalkulacyjne otrzymało na takie orzeczenie list od „Akademika", niezupełnie uprzejmy. Przedewszystkiem stwierdza się w liście tym „ze zdumieniem", że kalkulacja jest wyższa od kalkulacji drukarza samego! Pozatem „narzuca się" pp. wydawcom „Akademika", złośliwa uwaga", że oddział kalkulacyjny tendencyjnie oblicza wyższe kalkulacje, by regulaminowy 1% był najwyższy.

Niewiedzieć co tu bardziej podziwiać, czy niezrozumienie rzeczy, czy też młodzieńczą naiwność pp. wydawców „Akademika". Bo, że Biuro kalkulacyjne może wyliczyć wyższą cenę od drukarni samej, to przecież jest zrozumiałem. Ale niewłaściwością chyba jest, że się zarzuca kalkulacji „tendencyjność", ażeby osiągnąć jaknajwiększą opłatę. Związek takich dochodów nie potrzebuje, to też Sekr. gen. nie pozostał dłużnym w odpowiedzi.

Tyle dla wiadomości naszych drukarń.

Redukcja w Państwowych Zakładach Graficznych. W Państwowych Zakładach Graficznych z ogólnej ilości urzędników i funkcjonarjuszy (500 osób) ma być zredukowane około 300 osób. Funkcjonarjusze którzy podlegają redukcji, zamierzają wyjechać zbiorowo do Francji do robót rolnych. Płaca robotnika we Francji wynosi od 17 do 25 franków dziennie, za utrzymanie odtrąca się z tego od 6 do 8 franków.

Jedno pismo polskie mniej. „Gazeta Chełmińska" wychodząca od czterech lat, przestała wychodzić z dniem 1 listopada, wobec braku poparcia ze strony obywatelstwa i okolicy. Istnieje natomiast nadal blat niemiecki, czytywany i zasilany ogłoszeniami przez Polaków. Smutne ale prawdziwe.

P. K. K. P. puszcza w obieg, począwszy od dnia 10 listopada br. banknoty wartości mkp. 1.000.000. Wymiar tych banknotów wynosi 188×93 mm. Drukowane są na papierze z wodnym znakiem.

Rysunek strony przedniej o wymiarze 177×88 mm. i odwrotnej o wymiarze 176×80 mm. ujęty jest w ramkę giloszową z narożnikami o stylu renesansowym. Przednia strona banknotu utrzymana jest w kolorze szaro-zielonym, odwrotna zaś w zielonym.

Przednia strona banknotu: Po lewej stronie banknotu, w owalu, otoczonym ozdobną ramką, umieszczono widok zamku królewskiego w Warszawie od strony Wisły, po prawej zaś stronie napisy: „Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa", duża liczba 1.000.000 z napsem przez środek: „Miljon Marek Polskich". „Państwo Polskie bierze na siebie odpowiedzialność za wymianę niniejszego biletu na przyszłą walutę polską według stosunku, który dla marek polskich uchwalą władze ustawodawcze". „Warszawa, dnia 30 sierpnia 1923 r." „Dyrekcja Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, m. p. Rybiński, m. p. Dr. Mokrzycki". „Dyrektor Skarbca Emisyjnego m. p. H. Karpus".

Numerację siedmiocyfrową z literą serji w kolorze czarnym umieszczono w górnej części nad widokiem i w dolnej pod podpisami.

Odwrotna strona banknotu: Pośrodku banknotu w tarczy o kształcie kolistym znajduje się godło Państwa orzeł biały: poniżej tabliczka z napisem obowiązującym: „Kto podrabia, lub fałszuje bilety Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, albo puszcza w obieg lub usiłuje puścić w obieg podrobione lub fałszowane bilety, podlega karze ciężkiego więzienia".

Po obu stronach tarczy na podłużnych rozetach giloszowych umieszczono liczbę 1.000.000.

W górnej części banknotu znajduje się napis: „Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa".

Sekretarjat Międzynarodowego Związku Drukarskiego. Dnia 11 października odbyło się w Bernie czwarte posiedzenie komisji Międzynarodowego Sekretarjatu Drukarskiego. Na porządku dziennym były sprawy następujące: Związek drukarski „Gutenberg" w Bukareszcie podał do wiadomości, że w jednym z największych dzienników wybuchł strajk o podłożu ekonomicznem. Między pracodawcami a pracobiorcami powstał zatarg, ponieważ ostatni żądali podwyżki 36%, a pracodawcy zgadzali się podwyższyć o 5%. Również zawieszono pracę w Estońskim Związku Drukarskim, który rozciągnął się na kilka miast. Komisja przyjęła to do wiadomości i zastosowała odpowiednie środki zaradcze. Z sprawozdań Związku Pracowników Graficznych Jugosławji wynika, że panują tam wstrętne stosunki między pracodawcami a pracobiorcami. Pracodawcy bowiem nie stosują się do obowiązujących ich taryf i prowokują pracowników na każdym kroku. Sprawę tę komisja przyrzekła zbadać. Wnioski związków francuskich komisja nie mogła rozstrzygać, ponieważ kompetencja jej tak daleko nie sięgała. Następnie sekretarz komisji przeczytał sprawozdanie z ostatniego międzynarodowego kongresu litografów i pokrewnych zawodów, który się odbył 27—30 września w Luzernie. Komisja przyjęła sprawozdanie do wiadomości i dała obszerne uprawnienia sekretarzowi do załatwiania spraw bieżących.

Z przemysłu graficznego w Austrji. W zakładzie graficznym „Steyrermühl", największym w Wiedniu, wykryto miljardowe sprzeniewierzenia. Przeszło 30 proc. nadeszłych zleceń wykonywano rzeczywiście, pobieranych sum za druki jednakże nie książkowano, lecz personał rozdzielał pomiędzy siebie. Gospodarka ta trwała od dłuższego czasu, a straty firmy wynoszą kilka miljardów koron austrjackich.

Z ruchu towarzystw

Polskie Towarzystwo Graficzne. W sobotę, dnia 17 listopada br., odbędzie się punktualnie o godz. 7 wieczorem w sali „Domu Królowej Jadwigi", Aleje Marcinkowskiego 1, zebranie techniczne z następującym porządkiem obrad: 1. Przyjęcie nowych członków; 2. komunikaty Zarządu; 3. wykład kolegi L. Iczakowskiego na temat: „Perspektywa w Drukarstwie"; 4. dyskusja; 5. przedłożenie wzorowych prac akcydensowych i dziełowych, wykonanych w czasie powojennym; 6. wnioski i wolne głosy. — O jaknajliczniejszy udział członków oraz gości uprasza

Zarząd.

Szan. Kolegów prosimy uprzejmie o łaskawe nadesłanie na ręce bibljotekarza kol. Gettlera wszelkich wzorowych tytułów, okładek dziełowych itp., wykonanych w ostatnich latach sposobem czcionkowym, litograficznym, chemigraficznym, ofsetowym i rotograwury.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Drukowanie tytek i torebek.

Tytka i torebka papierowa jest dzisiaj cennym, kosztownym artykułem codziennej potrzeby, stąd też druki na nich powinny być z większą pieczołowitością wykonane, aniżeli to dotychczas się dzieje. Dotychczasowe nadruki na tytkach wykonane bywają według utartego zdawiendawna zwyczaju, robią wrażenie druków ociężałych i niegustownych, mianowicie w kierunku ich zestawu.

Zważyć koniecznie należy, że druk umieszczony na tytkach i torebkach służyć ma w pierwszym względzie reklamie i utrwaleniu firmy handlowej w pamięci kupującego towary konsumenta. Kupiec i przemysłowiec zapamięta sobie drukarza, dbającego o estetyczny wygląd druków tytkowych i torebkowych, i bez słusznej innej potrzeby pozostanie jego trwałym zleceniodawcą.

Szczególny kłopot sprawia składaczowi czcionek zestaw przeznaczony na druk tytek spiczastych, ćwierć- i półfuntowych. Zestaw w tym przypadku ułożonym być powinien z pisma gustownego, wyraźnego, kroju cienkiego. Nie powinien też zestaw zajmować całej przestrzeni towarem wypełnionej tytki, lecz część środkową tylko, ażeby oko nabywcy towaru jednem spojrzeniem ogarnąć mogło godło kupieckie. Im większa tytka, tem większym może być zestaw, a pismo kroju tłustego.

Fabryki tytek i torebek, kartonaży i tym podobne zakłady powinny posiadać pierwszorzędnie urządzoną stereotypję. Zakłady te poniosłyby poważne straty, gdyby na papierach i kartonach drukowały wprost drogocennym materjałem czcionkarskim, któryby w niezbyt długim okresie starł się zupełnie. A pomimo to w niejednych zakładach, zwłaszcza mniejszych, czy to z braku pomieszczenia czy też z względu na koszty urządzenia, stereotypji jak nie ma tak nie ma. Tym wszystkim radzimy obejrzeć sobie tylko wygląd czcionek po dokonanym druku na torebkach do przesyłek próbek towarowych, kopertach do przesyłek wartościowych i zwykłych tytkach towarowych. To ich przekona o konieczności nabycia stereotypji jaknajprędzej. Są drukarze, którzy dla druków, o których mowa, używają pisma starszej daty lub wycofanego wprost, lecz w tym przypadku łatwo im stracić klienta kupca, który po raz drugi, zrażony wyglądem druku, nie zjawi się ze zleceniem.

Nabywszy stereotypję, należy czuwać nad dobrem zachowaniem wszelkich doń przynależnych materjałów, płyt i matryc. Matryce i płyty powinny być przechowywane w szafie osobnej, uporządkowane według spisu, ażeby w razie ponownego i równobrzmiącego zlecenia były pod ręką. Zdarza się, że szukano za matrycą bez wyniku, zestaw ułożono ponownie z wzoru, a po wykonaniu druku znaleziono dopiero poszukiwaną matrycę! Ileżby kosztów można oszczędzić, gdyby w stereotypji panował porządek!

Wobec zleceń o wysokim nakładzie zaleca się galwanizowanie płyt, gdyż zwykłe płyty stereotypowe po wydrukowaniu 25 do 30 tysięcy egzemplarzy niszczeją, ścierają się. Zanim jednakże zamówi się płytę galwanizowaną, należy się upewnić u zleceniodawcy, czy można liczyć na dalsze zlecenia bez zmiany tekstu. Jeżeli korzystnego zapewnienia się nie uzyska, należy pozostać przy zwykłej, niegalwanizowanej płycie.

Zaokrąglanie narożników przy oprawie książek.

Redaktor niemieckiej Gazety dla introligatorów wynalazł aparat, który ma służyć intorligatorom do zaokrąglenia rogów przy robieniu okładek i innych tego rodzaju przedmiotów. Aparat pojawił się na rynkach pod nazwą „Haridor“ budząc ogólne zainteresowanie.

Najniewdzięczniejszą pracą w introligatorstwie jest robienie okrągłych rogów, co nietylko powoduje znaczny wzrost wydatków, ale nie bywa należycie ocenianem przez klientelę, która ofiaruje za okrągłe rogi tą samą cenę, jak za rogi ostre, nie mając należytego zrozumienia, że zaokrąglanie takie podraża stosownie do wartości książki a stąd do jakości oprawy o jakie 30—100% całą oprawę. Jeśli jednak nie uwzględnia introligator w zupełności takiego podrożenia, wynika to tylko z względów konkurencyjnych.

Prace nad zaokrąglaniem rogów wykonać muszą siły lepsze, które z tego powodu muszą być lepiej opłacane. Wobec dużego zużycia energji fizycznej człowieka siły muszą być często zmieniane, co również wpływa na jej podrożenie. Gdyby się miało zastosować w introligatorni — naturalnie większej — system podziału pracy, to pracę taką wykonywaćby musiało minimum 3—4 pracowników. Więc specjalny pracownik musiałby obcinać rogi, inny naklejać odpowiedni materjał, inny zbijać je itd.

Z wszystkiemi tego rodzaju trudnościami, które powstają przy robieniu okładek lub innych przedmiotów o okrągłych rogach, musiał się liczyć ów redaktor przed zastosowaniem swego wynalazku. Obecnie jest wykonanie wszystkich tych prac zbyteczne. Zespół sił, który je dotychczas wykonywał może być użyty do innych prac, które odpowiadają ich kwalifikacjom i wysokości poborów. Dzięki wspomnianej maszynie prace nad zaokrąglaniem rogów może wykonać uczeń lub zwykła pracownica introligatorska przez wykonanie jednego ruchu; po nabyciu wprawy można osiągnąć 1200 zaokrągleń w jednej godzinie. Materjał nie odgrywa żadnej roli; przytem wszystkie rogi są równe i bez błędów. Specjalnie dla małych zakładów introligatorskich, gdzie nie dysponuje się wielką ilością pracowników, poważne znaczenie posiada „Haridor“, za pomocą którego rogi mogą być wykonane nawet na gotowej książce. O ważności tego wynalazku świadczy wielka ilość wysłanych maszyn i ilość przesłanych referencji. Niektóre większe zakłady posiadają nawet kilka Haridorów. Względnie niska cena umożliwia nawet małym introligatorniom jego nabycie, co bezsprzecznie zaoszczędzi im dużo pracy i pieniędzy.

Plamiste etykiety butelkowe.

Zdarza się, że etykiety butelkowe niedługo po nalepieniu stawają się plamiste, niekoniecznie wskutek opryskania płynem nalewanym. Może to zależeć od papieru, od rodzaju użytej farby drukarskiej lub wreszcie od kleju.

Jak się przed tem ustrzec?

Kto przyjmuje druk etykiet do nalepiania, powinien w pierwszym rzędzie wypróbować papier przeznaczony na druk etykiet, pozatem drukowany etykiet, czy nie zmienia się po ostrożnem nalepieniu na butelkę. Farba powinna być wolna od alkaloidów, inaczej zmienia się kolor jej niedługo po nalepieniu etykietu na butelkę. Niektóre farby drukarskie nie są odporne, zmieniają łatwo kolor, blakną, co przy butelkach robi przykre wrażenie. Również klej użyty do nalepiania powinien być specjalnie przyrządzony, nie powinien zawierać kwasów i być odpornym na wpływ alkaloidów, inaczej może ujemnie oddziaływać tak na papier jak farby. Niezawsze uwierzy zamawiający etykiety drukarzowi, że etykiety dostały plamy przez opryskanie nalewanym płynem, zwłaszcza, gdy etykiet stał się plamistym, chociaż żadnego jeszcze płynu do butelek nie nalewano.

Zmniejszenie się eksportu papierniczego w Czechosłowacji.

W klubie przemysłowców czeskich w Pradze odbyło się posiedzenie nad sprawami przemysłu krajowego. Silne wrażenie na słuchaczach zrobił odczyt p. dr. Karola Uhliga, który wykazał, że eksport papierniczy się znacznie zmniejszył. Czechosłowacja obecnie eksportuje 400 wagonów, jej konkurencja zaś Austrja wywozi 1000 wagonów. Ogólnie odczuwa się zmniejszenie się wywozu towarów gotowych, a zwiększenie półfabrykatów i surowców, tak n. p. poważnie wzrósł eksport drzewa, bo wynosił 11.000 wagonów. Polepszenie sytuacji możliwem jest tylko przez zmniejszenie kosztów produkcji w przemyśle papierniczym.

Zakłady introligatorskie w Poznaniu.

W numerze 43 „Przeglądu Graficznego i Papierniczego“ korespondent pod pseudonimem „Kai“ dotknął introligatorów „kuchennych“, a w szczególności mimo, że nazwiska wprost nie wymienił, dotyka moją osobę jako organistę.

Z pewną słusznością Szan. korespondent piętnuje pomocników, którzy poza godzinami pracy uprawiają rzemiosło za śmieszną cenę. Mam bowiem niezbite dowody, że dla pewnego Towarzystwa na Chwaliszewie oparwia jakiś pomocnik introligatorski książki już za 2000 (dwa tysiące) mkp. Drugi przypadek: Syn mój, uczęszczający do Szkoły Działyńskich, donosi mi w tych dniach, że mógłbym osiągnąć dużo pracy przy oprawie książek, lecz jestem za drogi, gdyż introligator domowy pewnego Banku poznańskiego oprawia książki szkolne po 40.000 mk. Owe 40.000 mk. mogą oczywiście stanowić jego czysty zysk. Dalej nie wiem przez kogo polecony, zawezwano mnie przed dwoma miesiącami do pewnej poważnej księgarni w Poznaniu w sprawie oprawy książek. Zapytany o cenę, podałem za oprawę książki bibljotecznej 30.000 mk. przy nakładzie 200 egzempl. Właściciel księgarni zrobił na mnie wielkie oczy, zapewniając mnie, że jego stały introligator przejął oprawę już za cały październik za 15.000 mk. i to po ścisłem przeprowadzeniu kalkulacji. Nakład na całą książkę kosztował wówczas 13.500 mk. Książek tych więc nie przyjąłem, dając tem samem możność zarobku zawodowym introligatorom.

Że oprawiam książki, będąc zarazem organistą, to jedynie dlatego, że obecne stosunki do tego mnie zmuszają. A że umiem oprawiać książki, to druga rzecz. W każdym razie oprawiałem książki do bardzo poważnych instytucyj państwowych, gdzie pracę mą uznano jako fachowo odpowiednią, nie uznano natomiast i nie przyjęto prac pewnego introligatora z „otwartym interesem“.

Na słowo „organista“ — partacz — introligator“ odpowiem: Pewnego czasu przy egzaminie na pomocników introligatorskich w Poznaniu wyraził się pewien mistrz introligatorski do kandydata: „Jeśli chcesz, idź do tego organisty i obejrzyj sobie jego oprawę“.

Pewien inny mistrz introligatorski, widząc moją pracę kilka lat temu wstecz, wyraził się: „Rzuć pan organistostwo i zajmij się stale introligatorstwem! Piękna praca Pana da Panu lepszą egzystencję!“

Informując się prawie codziennie o cenach materjału i robocizny, pod żadnym względem w kalkulacji nie fuszeruję, podejrzywam jednak, czy „zawodowi“ introligatorzy są w takowej zbyt pewni.

Godła z firmą dotąd nie umieściłem, nie chcąc wywoływać zazdrości. Lecz jest już na wykończeniu i niebawem Szan. korespondent może przybyć takowe obejrzeć. Również dla uspokojenia p. „Kaia“ mogę zapewnić, że świadectwo przemysłowe posiadam już od czasu rozporządzenia władz, gdyż jako dobry obywatel państwowy nie uchylałem się nigdy od płacenia podatku procederowego.

Jednakowoż pracować ani p. „Kaia“ ani żadna inna instytucja zabronić mi nie może, tem mniej, że zmusza mnie do tego obecne wyposażenie, wynoszące miesięcznie 2.000.000 mk., (dwa miljony marek polskich).

Zatem dajmy spokój zazdrosnemu spoglądaniu na pracę ludzi, którzy chwytają się jakiegobądź zawodu i konieczności utrzymania się w dzisiejszych tak trudnych czasach.

Organista.

* * *

Od redakcji: Pismo powyższe zamieszczamy jedynie dla oświetlenia sprawy introligatorni „kuchennych“, nie godząc się bynajmniej na wywody same. Rzecz dość smutna, że „służba boża“ daje organistom tak nędzne utrzymanie, że muszą „sobie dorabiać“, ażeby wyżyć. Naszem zdaniem bowiem zawód organistowski jest conajmniej tyle wart, ażeby wyżywić mógł człowieka, a nie zmuszał go do „fuszerki“ w innym jeszcze zawodzie.

Z przemysłu papierniczego Litwy.

Litwini zdobywszy Kłajpedę, zyskali znajdującą się tam fabrykę celulozy i papieru, istniejącą z dawniejszych czasów pod firmą: „Aktien-Gesellschaft für Zellstoff- und Papier-Fabrikation Memel in Memel“. Z powodu zaprowadzenia w Kłajpedzie przez rząd waluty litewskiej firma określiła swój kapitał zakładowy na 15 miljonów litasów, równoznaczących 1 500 000 dolarów amerykańskich. Akcyj spółkowych jest 6000 sztuk po nominalnej wartości 2 500 litasów równających się 250 dolarom amerykańskim każda. Rząd litewski zawezwał obecnych akcjonarjuszy, ażeby najpóźniej do 1 grudnia 1923 akcje posiadane przedłożyli celem przestemplowania.

Ponieważ literatura litewska jest bardzo uboga, a oświata powszechna znajduje się na niskim stosunkowo stopniu, przeto zapotrzebowanie papieru na Litwie nie jest zbyt wielkie i fabryka celulozy i papieru w Kłajpedzie produkcję swą po większej części przeznaczyć musi na eksport.

Z przemysłu papierniczego na Węgrzech.

Firma „Ungarische Lloydwerke A.-G." urządza w Aszod nową fabrykę papieru, która z początkiem roku przyszłego puszczoną zostanie w ruch. Na początku wyrabiać będzie tylko papiery pakowe i banknotowe.

Rząd węgierski, zainteresowany rozwojem przemysłu papierniczego, dał gwarancję nowo powstającej fabryce papieru, że z chwilą puszczenia jej w ruch wyda zakaz wywozu odpadków papierowych i szmat.

Z dziedziny przeróbki odpadków papierowych.

Pod numerem 198 789 uzyskał A. L. Burlin z Manchestru w Anglji patent Wielkiej Brytanji na wynalazek z dziedziny przeróbki odpadków papierowych.

O wynalazku tym donoszą co następuje: Ażeby odpadki papieru drukarskiego i pisemnego oczyścić z farby drukarskiej względnie z atramentu celem przeróbki na wszelkie gatunki papieru, miele się je w holendrze a następnie dorzuca się do masy papierniczej po kolei lub też równocześnie sodę i kwas oksalny, poczem ogrzewa się tak zaprawioną zmieloną masę papierniczą na 35° Celsiusza, stale mieszając. Następnie masę uzyskaną przepłukuje się w miarę potrzeby. Poprzednie bielenie masy papierniczej również jest korzystne. Na 5 centnarów odpadków papierowych używa się zazwyczaj 8 funtów sody i 2 funty kwasu oksalnego.

Reklamy na znaczkach pocztowych.

Rząd włoski udzielił pewnemu przedsiębiorstwu pozwolenie drukowania reklamy na znaczkach pocztowych; zato przedsiębiorstwo musi płacić rocznie pewną sumę oraz 60 procent. Reklamy na tak widocznych miejscach posiadają należytą ocenę w sferach kupieckich. Dla filatelistów powstaje pytanie, czy znaczek tego samego wydania, lecz o różnych reklamach, musi być uważany za jeden, czy posiada osobne znaczenie.

Z rynku papierniczego

Katastrofa polityczna i ekonomiczna Niemiec spowodowała bardzo trudne warunki dla dalszego rozwoju przemysłu papierniczego. Zewsząd słyszy się tylko skargi o złym, nawet beznadziejnym stanie interesów. Z Szwecji donoszono, że rynek papierniczy jest bardzo mało ożywiony i spodziewana sanacja stosunków po spokojnym lecie tak szybko nie nastąpi. Chaos polityczny i ekonomiczny panujący w Europie Środkowej udziela się także innym państwom i sprowadza na ich rynkach niepewność i zanik zaufania tak potrzebnego do rozwoju stosunków handlowych. Nawet zainteresowanie się papierem gazetowym, które przez pewien czas było zadawalające, zaczyna się zmniejszać, i tylko Stany Zjednoczone utrzymały zapotrzebowanie papieru każdego rodzaju na odpowiednim poziomie.

Dla fabrykantów celulozy istnieją korzystniejsze warunki, gdyż według doniesień z Ameryki odczuwa się tam większe zapotrzebowanie celulozy. Zapotrzebowanie to mają pokryć fabryki europejskie; zamówienia mają nastąpić w kwietniu lub maju.

Położenie na rynku drzewnym pozostało niezmienione. Z powodu znacznego zapasu wody pracują papiernie w przyspieszonem tempie i wzrastającą produkcją. Ceny są naogół stałe. Fabryki papieru Stanów Zjednoczonych kupują nadal darte drzewo w Skandynawji po 44—45 dolarów za tonę loco port. Również rodzime fabryki dokonują transakcji, jednakże w znacznie mniejszych ilościach, niż to zwykle bywało. Zapotrzebowanie na darte drzewo w Hiszpanji i południowej Francji wzrosło.

W Norwegji cena masy drzewnej jest stała i jednolita. Celuloza jest ta sama, lecz tendencja jej niepewna. Wytwory fabryk są już wyprzedane na cały rok. Według notowań płacą obecnie w koronach norweskich za masę drzewną 135, za celulozę 575—400 zależnie od gatunku, inclusive 2½% prowizji.

Wywozu masy papierowej dokonano w pierwszej połowie 23 r. w wartości 89,1 miljonów koron; a więc w stosunku do przeszłego roku, w którym wynosił 78,7 miljonów koron, z nadwyżką. Rynek papierniczy w zeszłym miesiącu był zupełnie nieczynny, przy końcu się lekko ożywił. Wywóz gotowego papieru w stosunku do roku zeszłego zmniejszył się o 17,2 miljony koron.

Powszechnie istnieje przypuszczenie w Francji, że możność wywozu celulozy z Niemiec oddziała deprymująco na ceny skandynawskie, i że z tego powodu nastaną korzystniejsze warunki dla francuskiego przemysłu papierniczego.

Anglja skarży się na wielki przywóz wyrobów przemysłu papierniczego i papowego, który w wrześniu wzrósł do bardzo wysokich rozmiarów. Wynosił bowiem 1 207 243 centr., czyli zdwoił się w stosunku do 21 r., z tego przeszło ⅓ stanowi papier do pakowania, 10% papa, 30% papier drukarski i przeszło 20% różnego papieru.

Wartość całego przywozu dochodziła do 1 304496 funtów szt., największą ilość materjału dostarczyła Rzesza Niemiecka.

Kanada dąży do zdobycia światowego rekordu w produkcji papieru. Poszczególne firmy starają się wszelkimi środkami o wyprodukowanie maszynami dziennie jak największej ilości papieru. Tak np. czytamy w sprawozdaniu rocznym firmy Laurentide Co. że starała się przyspieszyć tempo swej maszyny do 1000 stóp na minutę, co się jej udało. Każda z ich maszyn wytwarza dziennie 75 ton papieru, tak ze całość produkcji dziennej dochodzi do 175 ton.

W całej Kanadzie produkcja papieru gazetowego wynosiła w sierpniu 114.721 ton; cyfra ta świadczy o stałym zbliżaniu się do cyfry produkcji Stanów Zjednoczonych, których ogólna produkcja wynosiła 132 604 ton. Jeśli uwzględni się stosunek wzrostu produkcji Kanady a Stanów Zjednoczonych w ostatnich miesiącach, to można być przekonanym, że Kanada, posiadająca olbrzymie obszary leśne, osiągnie w niedalekiej przyszłości rekord światowy w produkcji papieru, specjalnie gazetowego. Stosownie do wzrostu wytwórczości zwiększył się wywóz papieru i celulozy do wartości 58,7 miljonów dolarów, a drzewa potrzebnego do wytwarzania papieru o 50 procent.

Fabrica de Celuloza Brasoveane S. A. Zarnesti w Bukareszcie (Strada Antim 2) przejęła z wszystkiemi aktywami i pasywami fabrykę celulozy Zernesti. Kapitał zakładowy wynosi 10.000.000 lei.

Fabryka Papieru T. A. w Bratislava przejmuje zakłady Pierwszej Węgierskiej Spółki dla Przemysłu Papierniczego w Nagyszabos, Maszniko, Oesöreny i Hirsch.

Notatki

Nowe znaczki stemplowe. Z dniem 2 listopada b. r. wypuszcza się w obieg znaczki stemplowe wartości 1000 mk., 2000 mk., 3000 mk. i 5000 mk. w jednym kolorze. Rysunki tych znaczków stemplowych mają wymiar 20×36 mm.

Rysunek znaczka stemplowego wartości 1000 mk. składa się z kompozycji giloszowych. W tarczy na tle pionowych linji znajduje się ustawowy orzeł biały, nad nią cyfra „M 1000 M", u góry zaś napis „Opłata stemplowa". Po obu stronach tarczy umieszczono osobno ramkę. W dalszej części znaczka na tle falistych linji widnieje cyfra „1000". Całość znaczka utrzymana w kolorze granatowym.

Rysunek znaczka stemplowego wartości 2000 mk. przedstawia tarczę owalną, z ustawowym orłem białym na tle pionowych linji. W szerokiej ramce otaczającej tarczę nad orłem umieszczono półokrągły napis „Opłata stemplowa", u dołu zaś na wstędze łączącej ornamentację z liści lamowych, cyfrę „2000", oraz na tabliczce napis: „Marek". Na tle równoległych linji falistych w dolnej części znaczka widnieje cyfra „2000". Całość rysunku znaczka utrzymana w kolorze bronzowym.

Rysunek znaczka stemplowego wartości 3000 mk. składa się z kompozycyj gilzowych. W tarczy prostokątnej na tle pionowych linji znajduje się ustawowy orzeł biały; pod tarczą cyfra „3000" i napis „Marek", nad nią „opłata stemplowa". Po obu stronach tarczy w kierunku pionowym umieszczono ozdobną ramkę. Od dolnej części znaczka na tle równoległych falistych linij widnieje cyfra „3000". Całość znaczka utrzymana w kolorze ciemno-bronzowym.

Rysunek znaczka stemplowego wartości 5000 mk. utrzymany jest w kolorze granatowym i przedstawia kompozycje giloszowe w stylu renesansowym. Pośrodku znaczka umieszczono ustawowego orła białego otoczonego ornamentacją. Nad tarczą znajduje się cyfra 5000 mk. p., nad nią napis „opłata stemplowa". W dalszej części znaczka na tle równoległych falistych linji widnieje cyfra „5000". Papier z wodnym znakiem.

„Włocławska Fabryka Papieru, Sp. Akc." Zgodnie z postanowieniem Ministra Skarbu oraz Przemysłu i Handlu podnosi firma „Włocławska Fabryka Papieru, Spółka Akcyjna" swój kapitał zakładowy drogą przewalutowania wartości majątku i zmiany statutu. Kapitał podwyższa się z 100.000.000 mkp. na 800.000.000, drogą przelania do kapitału zakładowego sumy mkp. 700.000.000 z nadwyżki powstałej od przewalutowania wartości majątku Spółki, według bilansu na dzień 31 grudnia 1922 r. Na każdą dotychczasową akcję wydaje się siedem nowych, nominalnej wartości mkp. 5000 każda.

Zarząd Towarzystwa Akcyjnego Kluczewskiej Fabryki Papieru zwołuje Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy na 27 listopada 1923 r., godz. 6 wieczorem w Warszawie, ul. Moniuszki 4.

Izba handlowa i przemysłowa w Cluj (Rumunja) zwraca uwagę, że prowadzi oddział informacyjno-handlowy, który udziela zagranicznym organizacjom, firmom wszelkich informacyj o firmach w swoim okręgu.

Pełnomocnictwa pocztowe. Dz. U. Rz. P. Nr. 105 zawiera nowe przepisy o pełnomocnictwach pocztowych.

Fabrykacja marek niemieckich. Według ostatniego urzędowego sprawozdania, dla przygotowania papieru na bankoty niemieckie pracuje na 3 zmiany 22 fabryk papieru a samem drukowaniem zajętych jest 72 drukarnie poza olbrzymiemi zakładami graficznemi Reichsbanku. Pomimo olbrzymiej produkcji marek niemieckich w obrocie wewnętrznym odczuwa się nieustannie brak gotówki, a urzędnicy państwowi otrzymują pensje w kilka dni po terminie. Zaznaczyć należy, że rząd wydaje miesięcznie na pensje urzędników 1 i pół tryljona marek.

Z historji druku kart do gry. Pierwsze karty do gry drukowano, posługując się drzeworytami, w Norymberdze w roku 1384.

Ogłoszenia: 1/1 strona 1 000 000 mk., 1/2 strony 500 000 mk., 1/4 str. 250 000 mk., 1/8 str 125 000 mk., 1/16 str. 65 000 mk. — Na str. I okł. 100%, na str. II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okaz. i dowod. opłaca się. Ogłosz. przyjm. się do środy rana godz. 9.
Uwaga: Każdorazowa podwyżka cen ogł. obowiązuje wszystkie już przyjęte ogł., bez uprzedn. zawiad.

Przedpłata miesięczna z dostawą w dom 60 000 mk. Numer pojed. 20 000 mk.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868.
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska T. A. w Poznaniu.